Należytość pocztową opłacono r... 0 gr.
Nr. 15 (60). Rok VI.

PRENUMERATA
roczna . . . 2.— zł.
półroczna . . 1.50 „
kwartalna . 0.80 „
Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194.

MŁODY NARODOWIEC

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.
Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.
Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

„Trzeba nam wiary. . .
Bo oto idzie czas zmartwychstania,
A zmartwychstaną ci wszyscy,
Co tej złocistej chwili zarania
Z wiarą czekali".

Jan Kasprowicz.

Kara Boska.

Gdy Faraon w Egipcie nie mógł opanować panoszącego się Izraela, wtedy uciekł się do przemocy i skazał jego synów na przymusowe naprawianie gmachów państwowych i dróg. Spodziewał się zgnębić Izraela w ten okrutny sposób, a ściągnął na kraj klęski żywiołowe i sromotnie pokonany został. Albowiem rządzi światem sprawiedliwa Opatrzność Boska, czy też, mówiąc językiem bezbożnych, nieubłagana Dola. I ta to Opatrzność szydzi z grzeszników przebiegłych i mści się na nich własnemi ich pomysłami. „Chcesz drogi naprawiać, o chytry faraonie — mówi — tak znękać syny moje, owszem, toż ja ci zaleję gościńce mnóstwem wód, zerwie mosty, o których nie pamiętałeś czasu odpowiedniego; chcesz zagłodzić pisklęta moje, owszem, toż ja na gnój zamienię plony twoich pól; chcesz zakatować wodzów, owszem, toż ja potrafię z dalekiej trzody Jetra przywieźć ich mściciela, by wyzwolił lud mój z twojego ucisku. Ja stanę w Obronie Izraela i zetrę kata".

Dzieje biblijne dostarczają nam niezbitych dowodów, że jest karząca ręka Boża nad światem.

St. Kr.

Wytrwam!

Chociaż mnie gniotą,
Zniosę z ochotą
Wszystko!

Dla dobrej sprawy
Nabędę wprawy
Prędko.

Choć przyjdzie życie
Oddać w rozkwicie —
Rzucę!!

Nie chcę wygody,
Łamać się lody
Uczę!

Góral,

RODZINA.

Człowiek rodzi się z ojca i matki — pierwszy wzór, pierwsze wiadomości o świecie, pierwsze prawidła życia i stosunku swojego do innych współobywateli bierze od rodziców. Potem rozszeża swoje spostrzeżenia na szerszy krąg krewnych i sąsiadów. Dopiero znacznie później ulega wpływowi rówieśników i przełożonych, albo także i przeczytanych książek. I wtedy może wyrabiać sobie własną moralność, nawet niezgodną z tem, co w niego rodzice wpajali. Jednakże wrażenia pierwszej młodości są tak silne, że poprzez własne, oryginalne, później wyrobione zapatrywania przebijać będzie daleki odgłos zasad, wziętych od rodziców.

Dlatego rodzina jest najważniejszą komórką społeczeństwa, narodu, państwa, a jak kto chce to i ludzkości.

Ale rodziną nie jest jeszcze para ludzi, połączona

ślubem, mająca dzieci. To jest pojęcie mechaniczne papierowe, biurokratyczne. Istotą rodziny nie jest również ślub, bo ten dzisiaj ludzie zrywają, ani dzieci, bo rozwodnicy z mniejszą lub większą łatwością starają się dziećmi nie zaprzątać sobie głowy.

Moralne znaczenie rodziny tkwi nie w ślubie i nie w potomstwie, tylko w pobudkach duchowych, które doprowadziły do ślubu i do zrodzenia dzieci. A z tych pobudek dopiero wynika postępowanie, które z pary małżeńskiej, posiadającej dzieci, czyni albo prawdziwą rodzinę, albo przypadkowe stadło, gotowe rozlecieć się każdej chwili.

Po ślubie przystępuje się z dwojakiego rodzaju pobudek:

a) chce się założyć rodzinę, tj. mieć dzieci i wychowywać je wspólnie na pożytek społeczeństwa i na ich własne szczęście, uwarunkowane moralnem prowadzeniem się. Taka rodzina jest rodziną prawdziwą, pożyteczną społeczeństwu, podwaliną narodu, kamieniem węgielnym państwa.

b) chce się w rozkoszny sposób nasycić swój popęd płciowy, a ponieważ z rozmaitych przyczyn nie da się go zaspokoić bez ślubu, bierze się ten ślub bez myśli o iutrze. I wtedy, jeżeli dzieci przychodzą na świat, uważa się je za ciężar, a potem odczuwa się ślub jako więzienne kajdany. Takie skojarzenie nie jest wcale rodziną w znaczeniu moralnem, a dzieci w takiem stadle zrodzone nie wyniosą etycznych pojęć z tz. domu rodzinnego. Takie więc małżeństwa są szkodliwe dla społeczeństwa, narodu i państwa.

Pierwsze małżeństwo zostało podyktowane przez chęć spełnienia obowiązku człowieczego (za otrzymane życie odpłacić Bogu nowem życiem) a drugie przez chęć użycia. Pierwsze jest społeczne, narodowe, można powiedzieć altruistyczne, bo za główny cel uważa nie swoją przyjemność, tylko pożytek innych to jest dzieci — drugie jest antyspołeczne, dezorganizacyjne czyli egoistyczne, bo ma tylko za cel własną rozkosz, bez myśli nietylko o dzieciach, ale i o tej drugiej osobie, z którą się ślub zawiera. Ta druga osoba ma być tylko narzędziem do uzyskania jak największej przyjemności, czemś podobnem do smacznego trunku lub wybornej potrawy.

Zarzuci mi ktoś, że charakterystykę prawdziwej, moralnej rodziny biorę z prawa kościelnego, co u wielu zaciekłych doktrynerów naraża na śmiech i czytelnika uwalnia od obowiązku zastanawiania się nad tą sprawą.

Otóż zarządzenia Kościelne — pomijając nakaz ewangeliczny, który przemawia tylko wierzącym do przekonania — są poza swoim charakterem objawienia Boskiego, bardzo mądrem, na doświadczeniu wieków i na rozumie najmądrzej urządzonego państwa rzymskiego opartem postanowieniem. Nie jest to postanowienie wcale sprzeczne z naturą ludzką. Wszak u żydów, którzy mają ogromną swobodę rozwodów, jest prawie 90% małżeństw dożywotnich, nierozrywanych. Ależ to żydzi na ogół żenią się nie dla zaspokojenia swoich chuci, tylko dla rodzenia i wychowywania dzieci, czyli, że żydzi w przygniatającej większości zakładają prawdziwą, moralną rodzinę. A co u żydów utrzymuje się z dobrej woli, czyli zgodnie z naturą tylko, bo rozwody są tam bardzo łatwe, to nie może być sprzeczne z naturą u chrześcijan. I godna uwagi, że przeciwko niemoralności małżeństwa występują tylko ci chrześcijanie, którzy są pod wpływem żydowskim, pod wpływem doktryn żydowskich a nie zastanowią się, że to co jest dobre dla olbrzymiej większości żydów, ma być nieznośnem dla chrześcijan. Nierozerwalność małżeństwa panuje bezwzględnie u ludu włoskiego, chociaż ten był aż do czasów Mussolini'ego prawnie wolny od nakazów Kościoła. I obyczaj ludowy pod tym względem jest tam tak surowy, że można bez przesady uznać małżeńskie prawo Kościelne za skodyfikowanie obyczaju, zachowywanego przez lud włoski. Kościół ujął w prawo to, co bez na-

kazu jest zachowywane przez większość żydów i prawie przez cały lud włoski, a więc prawo Kościelne nie jest sprzeczne z naturą. Dlaczegożby więc obyczaj domowy, przestrzegany przez żydów i Włochów miał być nieznośnym dla Polaków?

Tylko chciejmy się porozumieć: żydzi i Włosi wchodzą w związki małżeńskie, ażeby założyć rodzinę, gdy tymczasem ci Polacy, którzy uważają Kościelne prawo małżeńskie za nieznośne, żenią się w celu użycia, dla osobistej rozkoszy, a nie dla założenia rodziny. Ale to już, nie wina Kościoła. Dla zadowolenia chuci nie trzeba sakramentu: wystarczy dom publiczny A my mówimy o rodzinie i małżeństwie.

JAN ZAMORSKI.

Nie mieć rzeczy do życia najpotrzebniejszych, a zachować duszę pogodną i cnotliwą — jest to potęga ludzi, którzy podniosłością swego umysłu górują ponad zwykłym poziomem pospolitości.

Chiny Meng-tse.

Co sanacja daje dobrego?

W roku 1929 — 185 tysięcy bezrobotnych
„ 1930 — 300 „ „
„ 1931 — 312 „ „
„ 1932 — 320 „ „
„ 1933 — 342 „ „
„ 1934 — 450 „ „

W Polsce żyje 4 miljony żydów.

Wniosek oczywisty; dopóki jeden Polak jest bezrobotny, ani jednemu żydowi nie wolno pracować.

Miłosierdzie Boskie większe jest od ludzkiej złości, a Jego ręka wszechmocna może nas z toni wyrwać właśnie wtedy, kiedy się najmniej będziem spodziewali".

H. SIENKIEWICZ.

Kol. Wilhelm Bartyzel z Żywca w Berezie Kartuzkiej.

Jednem z drogich nam narodowców odbywajacych swą „powinność" w Berezie Kartuzkiej jest kol. Wilhelm Bartyzel, Kierownik Powiatowy Grup „Młodych" w Żywcu. Kol. Bartyzel urodził się u stóp Babiej Góry, w uroczej Zawoi. Od wczesnej młodości zdradzał zamiłowanie do pracy społecznej i brał czynny udział w Życiu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i do dziś dnia jeszcze mile jest wspominany w szeregach tej organizacji i to nie tylko jako czynny druh, ale również zdolny współpracownik na łamach pism dla młodzieży, którego utwory wierszem lub prozą cieszyły, się dużą poczytnością.

Z chwilą powołania do życia Obozu Wielkiej Polski staje w jego szeregach i skupia młodzież góralską w Zawoi i w okolicach Makowa, a z górą od roku pełni funkcję Powiatowego Kierownika Grup „Młodych", na którym to stanowisku chlubnie się wywiązuje ze swych obowiązków i zdołał sobie zaskarbić serca młodego pokolenia, a jednocześnie nienawistnie usposobić do siebie różnego autoramentu „pseudo-Polaków" z pod znaku sanacji moralnej, której szeregi zostały mocno przerzedzone dzięki pełnej poświęcenia pracy i nastawieniu ideowemu kol. Bartyzela.

Kol. Bartyzelowi życzą „Młodzi" z całej Polski a w szczególności kochający Go Podhalanie, aby przetrwał te chwile przykre i wrócił znów na ulubiony posterunek pracy narodowej.

Nadmienić należy, że kol. Bartyzel już dwukrotnie siedział w więzieniu, a również wywiezienie Go do Berezy poprzedziło trzytygodniowe więzienie w Żywcu.

Z ruchu narodowego na Podhalu.

Biała. kr. Odbyły się tutaj zebrania kobiece przy licznej frekwencji słuchaczek na których przemówienia wygłosiła znana działaczka narodowa posłanka Zofja Zaleska z Warszawy. Zebrania te odbyły się w Mesznej i w Hucisku, oraz w Godziszce.

Żywiec. W ub. niedzielę został zorganizowany kurs obwodowy w Zadzielu k/Żywca dla Zarządów Grup „Młodych". Przewodniczył kol. Haręźlak z Rychwałdu a sekretarzował kol. Tomasz Kastelik z Gilowic. Referaty w sprawach organizacyjnych, ideowych, oraz samorządowych wygłosili pp. poseł prof. Witold Staniszkis z Warszawy i red. E. Zajączek z Bielska.

W Łodygowicach oraz w Pewli Wielkiej odbyły się zebrania kobiece z referetami posłanki Zofji Zaleskiej z Warszawy.

Maków Podhalański. Zwolniono z więzienia makowskiego kol. Michała Stanaszka po 7 mio tygodniowem aresztowaniu. Kol. Stanaszek siedział w więzieniu za rzekomą obrazę religji żydowskiej, za co Sąd Okrę-

gowy w Wadowicach skazał Go na 6 miesięcy więzienia. Apelacja została zgłoszona.

W Makowskiej Górze i Żarnówce przemawiała na zebraniach kobiecych p. posłanka Zaleska z Warszawy.

Bielsko. W dn. 5. sierpnia odbyły się zebrania w Domu Polskim członków Koła i Grupy „Młodych“ z przemówieniami posła Witolda Staniszkisa z Warszawy arch. Bałdy i kol. Franciszeka Pyclika.

Na marginesie.

O niedawnych rozruchach komunistycznych w Amsterdamie zanotować warto interesujący szczegół. Oto, jak pisze sjonistyczny „Nasz Przegląd“ — „z walk ulicznych, które toczyły się głównie w dzielnicach nieżydowskich, ludność żydowska na **ogół nie ucierpiała**“...

Taki niezwykły zbieg okoliczności powtarza się przy komunistycznych rewolucjach regularnie. Zwrócił już na to przed dziesięciu laty uwagę K. H. Rostworowski w swoim, niestety, niedostatecznie znanym dramacie „Antychryst“.

Wartość optymizmu.

„Przypomnijmy sobie wojnę. Przecież położenie materjalne ludności różnych krajów było naogół gorsze, aniżeli obecnie. A jednak znoszono te niedomagania i cierpienia o wiele lepiej, aniżeli obecnie. I to wcale nie dlatego, że ostry reżym wojenny nie pozwalał narzekać i burzyć się, ale dlatego, że ludzie wierzyli w rychły koniec wojny i szybką po niej poprawę. Zwłaszcza my Polacy chociaż ziemie nasze uległy straszliwemu zniszczeniu, chociaż musieliśmy walczyć i ginąć po obu stronach frontu wojennego, byliśmy pełni optymizmu, bo wierzyliśmy w to, że ta straszliwa wojna niesie nam przywrocenie niepodległości, — własne państwo.

Optymizmu nie można jednak wywołać mechanicznie nakazami lub zakazami. Nie stworzą go żadne najministerniej wykombinowane mowy, artykuły, teorje, konferencje i nawet układy międzynarodowe. Dwa są częste i obfite źródła optymizmu: idea narodowa i cel do którego każdy naród zmierza.

Idea narodowa przenika dzisiaj w zwycięskim pochodzie do szerokich mas, z jednej strony, uodporniając je na klęski kryzysu, z drugiej lecząc z klasowego materjalizmu. U wielu narodów, do których także i my należymy, ten zwycięski pochód idei narodowej łączy się harmonijnie z odrodzeniem religijności ze wzrostem poczucia moralności chrześcijańskiej, z tem trzeciem, wiecznem, nigdy nie przemijającem, źródłem optymizmu.

A celem, do którego idziemy, dla którego poniesiemy ochoczo wszelkie ofiary, jest państwo narodowe Idea państwa narodowego znajduje obecnie zrozumienie wśród najszerszych kół społeczeństwa. Licząc się z tym stanem rzeczy, nawet te czynniki, które znajdują się w walce z obozem narodowym muszą się z nią liczyć. Takie wyrażenie, jak: „naród i jego państwo“, spotyka się coraz częściej w mowach i pismach ludzi, którzy „białym żelazem“ chcieliby wytępić kierunek narodowy w Polsce.

To jest bardzo pocieszający objaw. I dlatego — „choć burza huczy w koło nas“, jesteśmy optymistami, wierzymy w lepszą przyszłość narodu“.

Chcesz bronić godności Narodu wstąp do Stronnictwa Narodowego.

Wydawca i Redaktor Naczelny: Edward Zajączek Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyclik, Druk. A Bluj, Przemyśl.